

Era Gutenberga ma się dobrze

8 maja będziemy obchodzić Dzień Bibliotekarza. Wówczas też ruszy dziewiąty już Ogólnopolski Tydzień Bibliotek, w tym roku przebiegający pod dopasowanym do piłkarskiego Euro hasłem: „Biblioteka ciągle w grze”. A jak mają się siedlecki zawodnicy tych rozgrywek?

Miejska Biblioteka Publiczna posiada w swoich zbiorach 323 tys. jednostek. Może się też pochwalić prawie 16 tys. czytelników. - To 20,6 proc. mieszkańców. Czyli więcej niż średnia krajowa - podkreśla dyrektor **Jadwiga Madziar**. W Bibliotece Głównej Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego zarejestrowanych jest nieco ponad 6,8 tys. czytelników, ale to ze względu na fakt, że wypożyczać jej zbiory mogą tylko studenci lub pracownicy nauki (choć, jak się okazuje, 18 proc. potencjalnych użytkowników żyje bez biblioteki). Dyrektor **Ewa Kozarska** zaznacza jednak, że placówkę w ubiegłym roku odwiedziło 346 tys. osób. Imponujące są też zbiory BG UPH - 410 tys. jednostek. To wielokrotnie więcej niż zasoby biblioteki, działającej przy siedleckim Zakładzie Karnym. - 20 tys. na 590 aktywnych czytelników, w tym 73 funkcjonariuszy - wylicza szefujący jej mjr **Artur Grodzicki**, aktualnie pełniący obowiązki kierownika działu penitencjarnego.

PIĘKNE LICZBY

Wśród czytelników MBP 36 proc. to uczniowie, 24 - pracownicy umysłowi, 16 - niezatrudnieni, czyli emeryci, renciści i bezrobotni, a 15 - studenci, których w ostatnich latach ubywa. Dlaczego? - Idzie się tam, gdzie się dostaje książkę - odpowiada krótko **J. Madziar**. **E. Kozarska** potwierdza zaś, że w bibliotekach akademickich dominują publikacje, związane z kierunkami studiów, prowadzonymi przez uczelnię.

Łatwo więc zgadnąć, co najchętniej wypożycza się w bibliotece Uniwersytetu. - Ale kupujemy też literaturę piękną, bo czytają ją, choćby dla relaksu, nie tylko studenci filologii polskiej - dodaje pani **Ewa**. Szefowa MBP zaznacza z kolei, że siedlczanie od lat niezmiennie preferują litera-

turę piękną dla dorosłych. - Choć najwięcej kupiliśmy książek naukowych i popularnonaukowych - podkreśla. Osadzeni w siedleckim więzieniu zaś czytają głównie powieści sensacyjne i kryminały, ale też fantastykę i choćby pozycje, dotyczące II wojny światowej. - Hity to „Sensacje XX wieku” i książki o budzących emocje tytułach, na przykład „Dziwka” - wymienia **A. Grodzicki**.

Biblioteka Uniwersytetu chwali się 377 miejscami w 10 czytelniach. - Większość ma charakter publiczny, więc korzystają z nich mieszkańcy Siedlec, ale też choćby Węgrowa i Sokołowa. W weekendy zaś mamy wysyp studentów uczelni w Warszawie czy Lublinie, którzy wracają do domu - zdradza **Ewa Kozarska**. MBP dysponuje, w siedzibie głównej przy ul. Piłsudskiego i w 5 filiach, 105 miejscami w 9 czytelniach. - To piękne liczby - ocenia **J. Madziar**. Niewielką czytelnię posiada też biblioteka Zakładu Karnego.

WIĘCEJ NIŻ MAGAZYN

Tyle że w niej nowoczesność zatrzymała się na latach siedemdziesiątych, z których pochodzą regały na książki. W tym kontekście biblioteki miejska i uczelniana to już całkiem inna epoka. Obie wyposażono w nowoczesne ruchome regały, roi się też w nich od elektroniki. - W bibliotekach akademickich zautomatyzowanie wypożyczeń to już standard - komentuje **E. Kozarska**. Jak się okazuje, osiągnęły go też wszystkie agendy siedleckiej MBP. By wypożyczyć w nich książkę, trzeba posiadać magnetyczną kartę biblioteczną. - Era Gutenberga ma się dobrze, a biblioteki się zmieniają - komentuje **Jadwiga Madziar**. - Stąd zamawianie i prolongowanie wypożyczeń przez internet. Proszę popatrzeć na ten regał zamówionych książek. Wprowadziliśmy



fot. Bartosz Szumowski

Biblioteka działająca przy siedleckim Zakładzie Karnym ma 590 aktywnych czytelników.

tę usługę w październiku i tylko do końca roku skorzystało z niej prawie 2 tys. osób. To dużo, a będzie więcej, bo czytelnicy lubią wygodę. Podobnie jak w przypadku elektronicznego katalogu zbiorów. Kartkowy zachowaliśmy tylko dla wycieczek szkolnych - dodaje. - Kiedyś każdego ranka w holu katalogowym siedziało mnóstwo ludzi, którzy zamawiali książki przed zajęciami. Teraz właściwie mało kto robi to na miejscu. Oddzielna sprawa, że dziś wielu czytelników nie potrafi się posługiwać katalogiem kartkowym - potwierdza, nie kryjąc uśmiechu, **E. Kozarska**.

- Od 12 maja ubiegłego roku, kiedy oddano do użytku wyremontowaną siedzibę główną, mieliśmy o 25 tys. odwiedzin więcej - podkreśla szefowa MBP na dowód, że nowoczesność przysparza bibliotece czytelników. - Może po prostu przyszli z ciekawości? - podpytuje. - Zapewne też, ale teraz biblioteka to nie tylko miejsce, gdzie wpada się po książkę. Mamy salonik prasowy, można się napić kawy albo posłu-

chać płyt czy audiobooków. Tu się po prostu bywa - odpowiada.

Czymś więcej niż tylko magazynem na książki jest również Biblioteka Główna UPH. Działa tu galeria „Przestrzeń Sztuk”, są też organizowane wystawy prac, choćby podopiecznych siedleckiego „Caritasu”. - Jako chyba jedyna biblioteka akademicka w kraju uczestniczymy też w akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Wychowujemy sobie czytelników pod hasłem: „Książka dla żaka i przedszkolaka - majowe czytanie” - zaznacza **E. Kozarska**, dodając, że niedawno fundacja „ABC” wyróżniła Bibliotekę za tę akcję.

NIE JEST ŻŁE

Gdy pytam o największą chlubę, **Jadwiga Madziar** odpowiada krótko: - Regionalia, zwłaszcza te najstarsze. No i fakt, że większość z nich została zdigitalizowana, choć niemałym kosztem. Ale czytelnicy to doceniają - podkreśla. **Ewa Kozarska** jako powód do dumy podaje wchodzące w skład zbiorów biblioteki uniwersytec-

kiej rzadkie druki drugiego obiegu, zwłaszcza wydawnictw niezależnych z regionu siedleckiego. Oraz dostosowanie obiektu do studentów niepełnosprawnych. - Przeważamy w Polsce - mówi z dumą.

A bolączki? - Nie mamy - stwierdza dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej. - Przydałaby się dodatkowa powierzchnia na magazyn - przyznaje jednak, gdy dłużej drąży temat. Szefowa BG UPH mówi zaś: - U nas lokalowo nie jest źle. Chciałabym mieć tylko trochę większą załogę. A stała bolączka wszystkich bibliotekarzy to brak funduszy na zakupy książek - dodaje. Mjr **Artur Grodzicki** widzi sprawę trochę inaczej: - Choć co prawda ostatni zakup książek robiliśmy jakieś 3 lata temu, nie narzekam na pieniądze, bo wspierają nas inne biblioteki. Ale lokalowo gonimy w piętę. Gdybyśmy chcieli powiększać księgozbiór, byłby kłopot. Trzeba by powiększać regały - wzdycha na koniec.

BARTOSZ SZUMOWSKI